№ 95. Kraków 25 Kwietnia — Sroda. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 24 kwietnia.

Ważne, jeden po drugim wypadki zaszły temi dniami w państwie austryackiém. Pierwszym z nich jest zmiana w Węgrzech, któréj najwybitniejszą cechą złączenie napowrót w jeden organizm rządowy rozdzielonych administracyjnie części kraju, tudzież zapowiedź reprezentacyi krajowéj; drugim zaś z pomienionych wypadków jest nagła śmierć ministra skarbu. Co do Węgier, ocenienie zapowiedzianych pismem cesarskiém z dnia 19 b. m. przemian, nastąpić dopiéro może po rozwinięciu zasad tam wytkniętych; co się zaś tyczy śmierci bar. Brucka, urzędowanie jego i system skarbowy tak są ściśle związane z przebiegiem całéj wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki państwa i z dziejami nawet lat ostatnich, iż dziś ani podobna wykazać, jaki ten minister miał wpływ osobisty na obecne położenie, ani też nie można odrębnie rozbierać historyi jego urzędowania nie znając wszystkich okoliczności, które razem się schodziły z jego działalnością, i bądź ją wspierały, bądź też stawały się dla niéj trudnościami.

I w naszych również stosunkach prowincyonalnych i miejscowych zaszły zmiany osób, zbyt ważne, abyśmy je milczeniem pominąć mogli. Dyrektor policyi w Krakowie p. Neusser zamianowany został naczelnikiem obwodu lwowskiego, a w miejsce jego przeznaczony p. Mrawinczyc. P. Neusser przez długie lata urzędowania swego, przetrwawszy zmiany i osób i systemów rządowych, obeznany dokładnie z ludźmi i stosunkami, umiał zjednać sobie u mieszkańców poważanie i szacunek osobisty, jakie na stanowisku jego uważane być mogą za dowód najwyższego uznania publicznego, a oraz jako zadanie nader trudne w obec ścisłego pełnienia obowiązków jego urzędu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 kwietnia.

□ Wiadomość bolesna rozbiegła się na giełdzie i zajmuje wyłącznie całą publiczność. Baron Bruck minister finansów tknięty został rano o 11éj apopleksyą. N. Pan przysłał mu natychmiast nadzwyczajnego swego lekarza Dra Seeburgera. Pusz czenie krwi zostało odwleczoném, do narady z innymi lekarzami. W téj chwili (g. 3 po południu) chory nie stracił przytomności i miał chwilka spoczynku *). Przed dwiema godzinami puszczono mu krew. Uderzenie tak było nagłe i niespodziewane, że się z familii nikt niespostrzegł, aż w stanowczéj chwili. Baron Bruck był wczoraj wieczorem w teatrze włoskim i szedł aż na Wiedeń piesto z konsyliarzem Gobbi i Hr. Giorgi z dyplomacyi austryackiéj. Był wesół i rozmawiał z nimi o sprawach publicznych. Dziś rano jadł śniadanie jak zwykle i potém pracował w swym gabinecie, gdzie go ten smutny spotkał wypadek.

Następcą tymczasowym barona Brucka, mianowanym został radzca stanu p. Plener.

Papiery na giełdzie poszły na dół, nawet *Nordbahn* prawie o 1 złr. na akcyi.

*) Donieśliśmy już wczoraj w depeszy teleg. o śmierci bar. Brucka. (Red. Cz.)

Poznań 20 kwietnia.

Sprawa towarzystw kredytowych Księstwa naszego dotąd w Izbach berlińskich załatwiona nie została, nawet rezultat obrad komisyi Izby niższej dotąd nie wiadomy. Tymczasem kwestya ta żywotna dla naszego kraju, zajmuje wiele uwagę publiczną jak tego równie dowodem wyjście dwóch broszur w tym przedmiocie w języku niemieckim bardzo ważnych i gruntownie rzecz obrabiających. Pierwsza jest pióra pana Koszutskiego sięga ona po za sferę towarzystw kredytowych i więcej na ogólnem polu teoryi kredytu ziemskiego się rozszerza, druga niemieckiego autora, więcej z bieżącemi pytaniami towarzystw kredytowych związana z prawnego stanowiska, z wielką ścisłością stan rzeczy wyjaśnia, surowej krytyce statut nowego stowarzyszenia poddaje, a przedewszystkiem tę wielką ma ważność, że znów obce pióro tu w Poznaniu przemawia za interesami i prawami naszemi zgodnie ze zdaniem opinii kraju, a nie według niechęci nieprzychylnych wpływów, czego się zawsze spodziewamy, gdy się pojawi pismo jakie przez obcego spisane o stosunkach naszych.

W Berlinie poseł Potworowski wniósł do Izby niższej ważny dla nas wniosek, o przywrócenie prawa stanom powiatowym, tak jak je posiadają w innych prowincyach monarchii, wybierania kandydatów na landratów, które to prawo w r. 1833 odjętem nam zostało. Nowy projekt rządowy do Izb wniesiony o reprezentacyi powiatowej, nie mógł posłów Księstwa od kroku tego wstrzymać, projekt ten bowiem nieomylnie przez Izbę pierwszą odrzuconym będzie. W ogóle posłowie z Księstwa spokojną, wytrwałą i gruntowną rozwijali czynność około dobra naszego Księstwa; aczkolwiek trudno się łudzić, że wielkie stąd osiągną rezultaty; zawsze jednak moralne przekonanie zostaje, że obowiązek spełniony. Myślę, że na przyszłość Izby powinnyby dla spraw Księstwa wybrać zaraz przy otwarciu komisyę *ad hoc* tak jak je do wielu spraw innych każdej sesyi wybierają. Szczególne położenie nasze wymaga tego, aby członkowie Izb doszli powoli do tego przekonania, skoro Vincke chciał odesłać wniosek p. Cieszkowskiego do komisyi trudniącej się wnioskami posłów naszych w stosunkach kredytowych, a to dla tej jedynie przyczyny, że interesami Księstwa się zajmuje. Kiedy tą razą sejm się skończy, nikt nie przewiduje, tyle jest pewnego i już widocznego, że mało będzie takich spraw, na które obie Izby się zgodzą.

Co do zmiany u nas naczelnego prezess, ta nastąpi niezawodnie, jeżeli nie z innej przyczyny, to z tej, że p. Puttkammer z powodu zdrowia wżaden sposób dalej urzędować nie może. Takie jest zdanie osób najlepiej zainformowanych.

Arcybiskup wydał ważny okólnik polecający, aby dla dobra chrześciaństwa na pilniej mieli pieczy wybory magistratów, do których w ostatnich czasach ogromna liczba żydów się dostała. W korespondencyach *Gazety Codziennej* warszawskiej, błędne spotykamy wiadomości o Księstwie stąd datowane o stosunkach prywatnych, a które częstokroć zupełnie są błędne; w jednym zaś z listów rzymskich do tejże gazety wymieniono nazwiska korespondentów pism poznańskich, są tam nazwiska osób, które nigdy korespondencyami podobnemi się nie trudniły, jak to rzeczone pisma prostują. Oględność zwłaszcza w takich przypadkach winna być ściśle przestrzeganą.

Wrocław 22 kwietnia.

† Na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej przyszedł do dyskusyi wspomniany już w innej korespondencyi wniosek Vinckego w sprawie hessen-kasselskiej. Sejm pruski rzadko zajmuje się wprost kwestyami polityki zagranicznej. Jeżeli obrady takie mają miejsce, przyczepione są zwykle do obrad nad innym przedmiotem, pospolicie do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Dorywcze te obrady ograniczają się do ogólnego spraw zagranicznych przeglądu, w rozbiór kwestyj specyalnych, będących właśnie w biegu, mało albo wcale się nie wdają. Do akt ministerstwa spraw zagranicznych Izby dotąd najmniej mają przystępu. Jest to wydział najwyższej władzy i właściwego ministra, wreszcie w naglących razach i rady ministrów. Stan ten, właściwy rządom absolutnym, przejęty z przeszłości i utrzymany dotąd jako odpowiedni historycznemu rozwojowi, terytoryalnemu składowi, politycznemu położeniu i powołaniu państwa, nie bardzo przypada, przynajmniej wedle pojęć angielskich, do natury i form rządu konstytucyjnego i parlamentarnego postępowania. W konstytucyjnych Prusiech prawem i prawidłem dotąd jest, że król i panuje i rządzi. Odpowiedzialność ministrów jest dotychczas tylko nominalną, i wiele jeszcze czasu upłynie, zanim się stanie rzeczywistą. Z utrzymywanej nienaruszenie przez przeszły rząd prerogatywy korony, obecny rząd zrobił już w mowie tronowej sejmowi pewną koncesyą, dotykając w niej szczegółowo, więcej niż się to dawniej działo, i spraw polityki zagranicznej. Izby, w należytem snać ocenieniu delikatnego politycznego położenia Prus, w uszanowaniu prerogatywy korony i w zaufaniu położonem w obecnym gabinecie, nie korzystały dotąd z koncesyi, i mimo niecierpliwienia się liberalnej prasy, nie skłoniły się ani do wystósowania adresu w odpowiedzi na mowę tronową, ani do podniesienia w najniewinniejszej formie jakiejkolwiek kwestyi z liczby spraw zagranicznych, najbliżej kraj cały obchodzących. Nawet wspomniany wniosek Vinckego nie jest domaganiem się rachunku z postępowania rządu w dotyczącej kwestyi, lecz pochwalnem uznaniem przez Izbę tego postępowania i wezwaniem do pozostania i wytrwania na tej drodze. Jest to po prostu dobrowolne wotum zaufania, dane rządowi przez reprezentacyą kraju ku moralnemu poparciu jego usiłowań. Zważyć wreszcie i na to należy, że kwestya roztrząsana, lubo właściwym trybunałem jej jest Bundestag, wchodzi pod pewnym względem w program polityki wewnętrznej członków jego, była też już w kilku sejmach niemieckich przedmiotem ich obrad. Uchwała ich nie obowięzuje wprawdzie w niczem Bundestagu; wyrzeczona jednak przez nią opinia ma zawsze nie małe, jeżeli nie polityczne, to moralne znaczenie. Gabinetowi pruskiemu, który politykę swą wiąże ściśle z niemiecką, uchwała tak bezwzględnego i dobrowolnego zaufania musiała być tem pożądańszą, że Prusy, jak wiadomo, w rzeczonej kwestyi pozostały w uchwale Bundestagu z dnia 24 marca w mniejszości.

Nie wchodzę w nowe przedstawienie tej sprawy, która czytelnikom *Czasu* zapewne już dostatecznie jest znana. Nie podaję zatem i treści dwudniowych obrad, które, pełne patryotycznych uczuć, myśli i dążności, głośno dziś objawianych przez rząd, Izby i organa liberalnej prasy we wszystkich sprawach dotyczących Niemiec całych, ku rozjaśnieniu stanu rzeczy nic nowego nie dorzuciły. Dziennik wasz poprzestać może na przytoczeniu głosu ministra spraw zagranicznych, barona Schlenitza. Jest w nim skreślony niejako program polityki pruskiej w Niemczech, program będący jakoby aktem oskarżenia polityki poprzedniego gabinetu. Dziwiono się, że pan Manteuffel, były minister spraw zagranicznych, który jest członkiem Izby, nie stawił się w miejscu walki, aby podnieść rzuconą sobie rękawicę, i bronić swego honoru. Czy i w tym razie trzymał się zasady, jak w Ołomuńcu i w Dreznie i w restaurowanym Bundestagu: że silnemu przystoi cofnąć się dwa kroki w tył? Wszakże dziwienie się to nie jest uzasadnione. Pan Manteuffel był narzędziem, ale nie udzielnym ministrem, nie jest za to co się stało odpowiedzialnym, i gdyby się bronił, odsłoniłby koronę, bronić się zatem nie może i nie powinien — chyba uczyni to w wydanych po śmierci pamiętnikach.

Wniosek Vinckego przyjęty został w imiennem głosowaniu większością 207 głosów przeciwko 68 (z feodalnej i katolickiej frakcyi, winszuję tego aliansu); 19 głosów wstrzymało się od głosowania. Były to głosy posłów polskich, którzy przed rozpoczęciem dyskusyi przez usta Marcellego Żółtowskiego oświadczyli: że uznając słuszność postępowania rządu, i ciesząc się z dźwigania się wszelkiej narodowości, nie mogą mimo to wziąść udziału ani w dyskusyi ani w głosowaniu, bo są posłami z kraju, który do Związku niemieckiego nie należy. Oświadczenie to uszanowano, bo nikt wziętego stanowiska tego nie zaczepił.

Przyjazd króla saskiego do Berlina miał mieć i cel polityczny: zbliżenie do siebie Prus i Austryi. Potwierdza się wiadomość o powołaniu p. Bonina na miejsce naczelnego prezesa, p. Puttkamera, w Księstwie. Był on już raz na tej samej posadzie. *Kreuzzeitung* upiera się przy twierdzeniu, że minister sprawiedliwości, pan Simson, wystąpi niezadługo z gabinetu.

Paryż 16 kwietnia.

B. Znowu wyszła na widok publiczny jedna z tych broszur które zajęcie powszechne wzbudzają. Nosi tytuł *la Coalition.* Giełda się nią zatrwożyła. Rząd uznał za stósowne wyzuć się do-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

Trzymający pierwsze miejsce na tegorocznéj wystawie, jest niezaprzeczenie obraz pędzla Leopolda Löfflera tak ze względu na wybór przedmiotu, jak wykonania, niezostawiającego prawie nic do życzenia. Jest to historyczna kompozycya średniego rozmiaru, mogąca więcéj jeszcze zyskać, gdyby dziś wielkiéj miary obrazy były w modzie, czyli żeby były pałace coby je mogły pomieścić, i miłośnicy sztuki, coby je kupować chcieli. Przedstawia on ostatnie chwile Stefana Czarnieckiego. Drogie to imie w dziejach naszych wiąże się z wspomnieniami największych utrapień Rzeczypospolitéj, a razem największych tryumfów odniesionych nad kilkorakim nieprzyjacielem, któremu podołała w setnych walkach od Bałtyku do Dniepru szabla niespracowanego rycerza.

Artysta, od lat dwóch czy trzech, z potocznych obcego domowego życia przedmiotów, przeszedł do swojskich, rodzinnych, i podniósł je do historycznego znaczenia. W tym rodzaju mieliśmy jego: Powrót z wiedeńskiéj wyprawy i Rodzinę na gruzach zniszczonéj przez Tatarów zagrody. Były to kompozycye przygotowujące niejako, usposabiające do dzieł w czysto historycznym kierunku: postęp, pełen głębokiego rozmysłu i konsekwencyi, obiecujący bardzo wiele; gdyż w sceny z historyi tak często oschłe, sztywnie, że tak powiem, oficyalnym oddawane stylem, wniesie to uczucie, tę swobodę, jaka właściwą bywa rodzajowi z życia potocznego, familijnego, gdzie wszystko jest jakby u siebie. Nadać zaś historycznym figurom wyraz swobody i prawdy, zrobić je nie aktorami głośnéj teatralnéj sceny, lecz ludźmi w zwyczajnym sobie charakterze i żywiole, będzie właśnie tém, co może najsilniéj porywać i wzruszać. Ztąd rokujemy wielką przyszłość Loefflerowi, jako malarzowi historycznemu, bo z każdym rokiem składa jawne dowody mężniejącego talentu, zespolenia się z dziejami narodu, przejęcia się jego duchem — a jeżeli nieposiadł jeszcze wszystkich tajemnic, jeżeli zatrąca tu i owdzie dawnym kierunkiem i nawyknieniem, jeżeli w twarzach jego osób niezawsze przemawia wyraz duszy słowiańskiéj, nie są to dla niego zbyt wysoko wiszące winogrona, aby ich dosięgnąć niemógł. Śmierć Czarnieckiego, to jakby odpowiedź i zapowiedź — kto się na coś podobnego zdobył, wszystkiego po nim spodziewać się można.

Zatrzymajmy się na chwilę przed tém płótnem i rozbierzmy, jak się z zadania wywiązał artysta. Przedmiot ten wyraźnemi rysami podany w historyi, był już przez Suchodolskiego traktowany, lecz w sposób, że nam nic więcéj niemówił, jak to co napisał biograf Czarnieckiego Krajewski. Było to jakby objaśnienie obrazkiem tekstu, i nic więcéj. I Loeffler również pozostał wiernym historycznemu podaniu, lecz jak je uobecnił, jak ożywił, ile rzewnego uczucia rozlał! Łza za umierającym hetmanem mimowolnie ciśnie się do oka, i radbyś uklękać przy jego polowém łożu, aby cię tą prawicą uświęconą miłością ojczyzny pobłogosławił.

Złamany trudami wojennemi wódz, każe się wieść pod domową strzechę, aby wypocząć i nowych sił nabrać. W drodze, około Dubna, we wsi Sokołówce zaniemógłszy nagle, zostaje złożony w chacie wieśniaczej, gdzie go opatrzył śś. Sakramentami X. Dąbrowski S. J. który z nim dzielił wyprawę do Danii; poczem oddał Bogu bohaterskiego ducha w r. 1665. Przed śmiercią żądał obaczyć raz jeszcze ulubionego wierzchowca, na którym tyle bitew wygrał; przed śmiercią również przyszła i deputacya od króla i sejmu ofiarować mu buławę polną — tę spóźnioną nagrodę.

Oto treść obrazu. Dwie akcye: pożegnanie z ulubionym koniem, i ukazująca się we drzwiach deputacya niosąca buławę — zlewają się w jednej scenie, nierozdzielając interesu. W głębi słabo oświeconej chaty spoczywa Czarniecki; z wysileniem widać, dźwignął się wezgłowia, aby ręką pogłaskać przyprowadzonego mu konia, którego melancholiczne wejrzenie i rozwarte nozdrze, wietrzą unoszącą się śmierć nad głową ukochanego pana... Towarzysze bojów, domownicy, otaczają łoże, odwracają głowy, jakby się sromali łez wyciśniętych uroczystą chwilą. U nóg na pierwszym planie klęczy X. Dąbrowski ku widzom plecami, na boku stoi kielich, oleje śś.— dla wytłomaczenia, że się już najważniejszy akt odprawił — a nadeszła godzina ostatnich z światem uścisków i pożegnań. W głębi, w otwartych drzwiach ukazują się jacyś dygnitarze niosący na poduszce buławę.... Czarniecki zajęty ulubionym rumakiem, niezwraca nawet na nich uwagi, równie jak wszyscy obecni. W obec majestatu śmierci, honory te to tylko ironia życia... Oto jest cała scena obrazu.

Na pierwszy rzut oka ton jego wydaje się szary, dymny — zupełnie jak kiedy z dworu wejdziesz do chaty wieśniaczej i nierozeznajesz dobrze przedmiotów — lecz po małej chwili wzrok twój nawyka, i szczupła ilość światła znajdującego się wewnątrz wystarcza ci, abyś każdy przedmiot ujrzał dokładnie i w tonie harmoniującym z miejscowością. Zapewne wyobraził sobie artysta, że przez okopcone wąziutkie okienko chaty wpada to żywsze światło, jakie oblewa osobę umierającego wodza. Niektórzy chcieliby dla większego efektu, żeby to był gorętszy promień; lecz o efekt najłatwiej, kto go szuka. Artysta nieszukał, a znalazł, nieuciekając się do pospolitego sposobu.

Cudowna głowa Czarnieckiego przyjęła właśnie tę odpowiednią ilość światła, jaka potrzebną była, aby niekontrastowała z cieniami spuszczającej się

syć stanowczo z wszelkiéj ze wspomnioném pismem styczności. *Monitor* umieścił zawiadomienie, które na wezwanie ministra spraw wewnętrznych wszystkie dzienniki powtórzyły, jest ono następującéj treści: „Rząd niema prawa powstrzymać publikacyi broszury *la Coalition*, bezimiennie wydanéj, może jednak poszukiwać sprawców popłochu giełdowego. Minister spraw wewnętrznych zarządził stósowne śledztwo“.

W skutku podobnego oświadczenia broszura do kategoryj prywatnych pomysłów została zaliczoną. Niewiadomo czy odgłos powszechny podobną klasyfikacyę zatwierdzi.

Pismo jest znamienicie wypracowane. Wykład rzeczy jasny, treściwy, niepospolity. Tytuł wymowny. Po przeczytaniu dzieła ochota bierze dodać do niego następującą dedykacyę: „*Mężom stanu Anglii*“. Gdyby domysły opinii publicznéj nie zostały osłabione, zaprzeczenie *Monitora* możnaby również uważać jako pierwsze *ostrzeżenie* Anglii przesłane.

Autor wychodząc z historycznego przekonania, że wypadki nigdy tym samym trybem i w téj saméj formie nie powtarzają się, usiłuje dowieść niepodobieństwa i bezskuteczności koalicyi europejskiéj przeciw Francyi. Swięte przymierze dawno już nie istnieje i na nowo zawiązać się nie da. Obecny i przyszły interes mocarstw sprzymierzonych sprzeciwia się temu. Podstawa polityki europejskiéj zupełnie od lat 50 zerwaną została. Koalicya ani moralnéj ani politycznéj racyi nie posiada. Żadnemu z mocarstw europejskich kontynentalnych korzyści przysporzyć nie może. Jednéj tylko Anglii byłaby na rękę, gdyby Anglia uparła się przy samolubnéj i zazdrośnie tradycyjnéj swojéj polityce. Przegląd szczegółowy położenia i stosunków państw europejskich dowodzi, że zbliżenie się ich do Anglii i działanie z nią solidarne państw jest niepodobne. Bo jest przeciwne interesowi szczegółu i nieupoważnione groźbą ze strony Francyi. Porównanie polityki pierwszego cesarstwa z obecném jest zupełnie to samo jakieśmy nieraz w tym piśmie mieli sposobność przedstawić to jest wprost sobie przeciwne.

Napoleon I podbijał, Napoleon III przyciąga. Oręż pierwszego rewolucyonizował, polityka drugiego dąży do zniesienia powodów rewolucyi. Utworzenie na pograniczu Francyi potężnych dzielnic, nie jest bynajmniéj przeciwne jéj interesowi byle tylko posiadła naturalne swoje granice. Niemcy zjednoczone i związkiem handlowym z Francyą spojone, przychylniejszém okiem będą widziane niż kłopotliwe *drobne państwa zawsze ulegające podszeptom bo słabe*. Byle Francya od strony Renu tak była zapewnioną jak od strony Alp, przystanie na wszelkie przetworzenia i zlania się w całość.

O Turcyi autor mówi tak jak temu lat 7 wyraził się Cesarz Mikołaj z tą tylko różnicą, że chory już za konającego uznany, a puścizna wystarczająca na ułatwienie rozwiązania europejskich trudności obliczona.

Anglia nie napadem wojennym, ale współzawodnictwem handlowym i przemysłowym zagrożona. W systemacie autora broszury koalicya interesów Europy kontynentalnéj przeciw monopolowi morskiemu i lądowemu kupczącéj Anglii jest naturalnym wypływem wieku i czystym wynikiem postępu. Anglia musi zstąpić z wzniesienia przywileju do poziomego stanowiska równości prawa europejskiego ogólnego. Wymaga tego nie interes Francyi ale interes wszystkich mocarstw kontynentalnych. W Anglii broszura *la Coalition* sprawi kolosalne wrażenie. Interpelacyom parlamentarskim bezskutecznie pojawiającym się, dobrze i stósownie odpowiedział autor bezimienny.

Pomimo przekonania i dowodów usuwających podobieństwo koalicyi nieprzyjaznéj Francyi, autor nie pominął sposobności zwrócenia uwagi na przypadek gdyby takowa zbiegiem szczególnych okoliczności, wbrew natury rzeczy utworzyła się. Wylicza pierwsze siły któremi Francya rozrządza, sześćkroć sto tysięcy armii regularnéj stoją w drugim rzędzie. Nietylko na bagnetach wyćwiczonych polega siła na którą Cesarz może rachować. *Historyk narodowy* (p. Thiers) przypomniał niedawno Francyi upokorzenie 1814 i 1815 r. Czterdzieści pięć lat pokoju usposobiło naród do ich uniknienia. W całéj broszurze przebijają dwa zdania, dwa pewniki: 1) Koalicya jest niepodobna, niemożliwa, 2) koalicyą odepchnie Francya własną siłą nie szukając sztucznego ale naturalnego przymierza.

Rozstrzelanie jenerała hiszpańskiego Ortegi jest już niewątpliwe. Sądzę że po tym czynie niestety zbyt usprawiedliwionéj surowości, nastąpią zwolnienia i ułaskawienia zgodne z uczuciem osobistém królowéj Izabelli. Wybuch karlistowski w Hiszpanii przypisują nie odosobnionemu wyskokowi niecierpliwości stronniczéj, ale dobrze pojętemu i ułożonemu planowi konspiracyi, któréj centrum jest w Londynie. Mówią, że przed wybuchem książę Montemolin miał długą z lordem Palmerstonem naradę.

W Sycylii na teraz wszystko skończone. Biorąc średnio proporcyonalnie, między najżyczliwszemi i najnieprzychylniejszemi doniesieniami między depeszą z Neapolu a z Turynu lub Genui, zawsze dojdzie się do rezultatu wcale niekorzystnego na stronę rządową. Umysły są widać wzburzone a władza musi się uciekać do nadzwyczajnych środków surowości. Nie jest to stan rokujący pokój na półwyspie, szczególniéj na przypadek wywołanych lub przypadkowych zetknień. Szwajcarya jest zagadką zdrowego rozsądku i będzie przedmiotem ironii na przypadek jeżeli się to wszystko jak mniemają układami zakończy. Szwajcarya się burzy, uzbraja, meetynguje. Idzie jéj o neutralność zastrzeżoną przez sąsiada nie groźliwéj potęgi, a przelaną na mocarza zdolnego pochłonąć ten maleńki kraj wzorowego pożycia, ale śmiesznéj wyobraźni. Cesarz Napoleon III skłonny jest zrobić koncesye nawet większe niż je związek konfederacyjny posiadał, mając Piemont za sąsiada. Nie zadowalnia to trwożliwych mieszkańców ogrodu europejskiego; czegoś więcéj żądają. „*Ils n'auront rien du tout*“ mówił miesięcy temu kilka książę Napoleon. Nie będą nic mieli prócz tego co im traktat 1815 zapewnił, pomimo że sir R. Peel przepędził w Szwajcaryi wielkanocne ferye; pomimo, że z Londynu nie brakuje im zachęty i doradzców dla utrzymania w uporze i złudzeniu. Znowu wieść się rozeszła o konferencyi a nawet kongresie w celu załatwienia téj sprawy. Już nawet wskazują miejsce jedni w Brukselli drudzy w Paryżu. Za Brukselą obstaje Anglia, Paryż doradza Turcya poparta przez Rosyą. Rosya przysłała odpowiedź przyznającą słuszność reklamacyi Szwajcaryi, i zgadzającą się ażeby neutralność części Sabaudyi uznaną została przez mocarstwa które podpisały traktat 1815 roku. Piszą z Genewy że marszałek Canrobert zwiedził w towarzystwie oficerów inżynieryi fortecą Rousses na pograniczu kantonu Vaud położoną.

Anneksya Sabaudyi i Nicei zaraz po orzeczeniu się pierwszéj z tych prowincyj przez głosowanie powszechne w przyszłą niedzielę, nieodzownie dokonaną zostanie. Parlament włoski dopiero w pierwszych dniach maja ma się zebrać. Potwierdzenie traktatu ustępującego te dwie prowincye jest niewątpliwe. Nie będą więc czekać na tę przewidzianą formalność i mając już prawie jednomyślność Nicejczyków, otrzymamy bezwątpienia jednomyślne orzeczenie Sabaudczyków, przystąpią Francuzi w imieniu Cesarza do zajęcia posiadłości Francyi.

Cztery kompanie zuawów gwardyi wyprawione we wtorek o trzeciéj po południu z Paryża koleją lugduńską, zaciągnęły wartę w willi zamieszkałéj przez Cesarzową rosyjską matkę w Nicei, o godzinie 1éj we czwartek. Wiadomo, że Cesarzowa wybrała sama ten korpus dla dostarczenia jéj warty honorowéj. W. Książę Mikołaj rosyjski bawiący obecnie przy matce, ma przybyć do Paryża z odwiedzinami do Cesarza Francuzów. Cesarzowa matka uda się do Stuttgardu a ztamtąd do wód w Ems.

Od kilku dni mamy czas dżdżysty, śnieżny, zupełnie zimowy.

Kraków 24 kwietnia. Wspomnieliśmy przed kilku dniami z okoliczności listu z Biecza umieszczonego w *Wandererze* i artykułów innych dzienników wiedeńskich, o okólniku niegdyś biskupa przemyskiego, a obecnie arcybiskupa lwowskiego, wydanym z powodu rozporządzeń c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, znoszących zakaz utrzymywania przez żydów sług, czeladzi i uczniów chrześcijańskich. Okólnik biskupi o którym mowa, wydany pod l. 2371 na dniu 20 stycznia, od W. Nocy dopiero z ambon głoszonym bywa. Dajemy go tu w całości następnie, opuszczając przytoczone na jego czele rozporządzenie rządowe, jako znane już czytelnikom naszym:

„Udzielając wielebnemu duchowieństwu dyecezyalnemu powyższe rozporządzenie rządowe, stósowną być sądzimy, wskazać wam zarazem, jako sobie w tym względzie postąpić macie, by z jednéj strony odpowiedzieć powołaniu swemu jako dusz pasterzy i zachować powagę ustaw kościelnych, a z drugiéj strony, by nieuchybić chrześciańskiéj miłości bliźniego i winnemu dla władzy państwa uszanowaniu.

„Jedyne w historyi narodów zjawienie przedstawiają nam żydzi, którzy rozproszeni po całym świecie i wszędzie wzgardzeni, tułając się jako wygnańcy bez ojczyzny, bez świątyni, bez kapłanów i ofiary, mimo ucisku i srogich prześladowań przetrwali wieków ośmnaście; a lubo rozprószeni między wszystkie narody, przecież z niemi nie zmieszani, odrębny wszędzie stanowią naród najściślej z sobą zespolony: przez co spełniając na sobie przepowiedzenia proroków i Chrystusa Pana, według których odrzuceni od Boga zostali za to, że odrzucili Zbawiciela, ciągle dają świadectwo Boskiéj prawdzie św. wiary naszéj. A ten smutny stan ich potrwa aż do skończenia świata, gdzie i oni nawrócą się do Chrystusa Pana. Utrzymuje ich Pan Bóg jako korzeń do ozdoby kwiatu, który wyszedł z narodu żydowskiego, „są oni — jak pisze Bernard św. — widome i żywe wierzchołki reprezentujące mękę Pańską, i dla tego rozprószeni są po wszystkich krajach, i gdy sprawiedliwe za tak wielki grzech ponoszą ukaranie, świadkami są odkupienia naszego“. (Epist 363.)

„Ale dając mimowolnie świadectwo św. wierze naszéj, ciągle się jej sprzeciwiają. Lubo widocznie na nich cięży kara sprawiedliwości Boskiéj, oni przecież dumni z pochodzenia swego, zawsze się jeszcze mają za naród wybrany od Boga, Bogu jedynie miły, a pogardzają wszystkiemi innemi narodami jako nieczystemi; i ciągle wyglądając przyjścia Mesyasza, któryby ich wyswobodził z pod jarzma obcych narodów i wszystkie narody ich panowaniu poddał, żyją ciągle w nienawiści przeciw Chrystusowi Panu i jego wyznawcom, różnych do szkodzenia im zażywając sposobów. Nasz szczególnie kraj, do którego żydzi, po wszystkich innych krajach uciskani, ścigani i prześladowani, licznie przybyli, i gdzie gościnne znalazłszy przyjęcie i większe niż gdziekolwiek indziéj uzyskawszy swobody, w liczbę coraz większą wzrastali, nasz szczególnie kraj więcéj od innych przez żydów ucierpiał.

„Sami wielebni bracia! wraz z nami z boleścią serca ciągle na to patrzyć musicie, jak żydzi siedzący po karczmach bałamucą lud nasz nieoświecony, jak psują jego moralność, wprawiają go do pijaństwa i próżniactwa, jak rujnują jego mienie, jego prace, jego zarobek. Złe to w nowszych czasach jeszcze bardziéj się wzmogło i coraz gorszemi grozi następnościami, szczególnie gdy żydzi korzystając z wyż wspomnionego rozporządzenia rządowego, chrześcian do bliższéj społeczności z sobą wciągać, a przez to zgubny swój wpływ na nich rozszerzać nie zaniedbują.

„Lecz co ustawa państwa pozwala żydom, to ustawy kościelne zabraniają chrześcianom. Nietajno wam, wielebni bracia! że kościół św. chociaż z jednéj strony według nauki Chrystusa Pana wszystkich ludzi, więc i nieprzyjaciół św. wiary naszéj miłować przykazuje, to przecież z drugiéj strony, by od wiernych Chrystusowych wszelkie niebezpieczeństwo dla ich wiary i obyczajności z obcowania z niewiernymi wyniknąć mogące oddalić, bliższej społeczności z niewiernymi, a szczególnie z żydami, chrześcianom zawsze zakazywał i zakazuje. Mianowicie zabrania żydom wszelkiego zwierzchnictwa nad chrześcianami („cum sit nimis absurdum, ut blasphemus Christi in Christianos vim potestatis exerceat“ Decret. Lib. V. tit. 6 cap. 16); chrześcianom zaś pod najcięższą karą, bo pod zagrożeniem klątwy zakazuje, by razem z żydami, jakby w jednéj familii, niemieszkali („excommunicentur, qui cum eis (Judaeis) praesumpserint habitare“ l. c. cap. 5. „quoniam Judaeorum mores et Nostri in nullo concordant, et ipsi de facili ob continuam conversationem et assiduam familiaritatem ad suam superstitionem et perfidiam simplicium animos inclinarent“ l. c. cap. 8.); ażeby chrześcianie stałéj służby u żydów nie przyjmowali, a mamki chrześcijańskie żeby dzieci żydowskich nie karmiły („Inhibemus districte, ne (Judaei) nutrices vel servientes habeant Christianos, ne filii liberae filiis famulentur ancillae, sed tanquam servi a Domino reprobati, in cujus mortem nequiter conjurarunt, se saltem per effectum operis recognoscant servos illorum, quos Christi mors liberos, et illos servos effecit“ l. c. cap. 13.) Nie wzbroniony atoli chrześcianom dzienny zarobek u żydów, jako to: sierpem, kosą, siekierą, cepami itp. Te ustawy kanoniczne na soborach prowincyonalnych Królestwa Polskiego, równie jak na synodach dyecezalnych częstokroć odnawiane i zaoostrzono; a lubo nie brakło przeciwnych nadużyć, to przecież biskupi nad zachowaniem kościelnych przepisów troskliwie zawsze czuwali, a winnych do odpowiedzialności pociągali.

Idąc w ślady ustawodawstwa kościelnego ustawa cywilna także w cesarstwie austryackiem, pod karą wzbraniała żydom utrzymywania sług chrześciańskich lub chłopców terminujących. Ta ustawa Państwa przez wyż przytoczone rozporządzenie rządowe zniesioną została. Z innego stanowiska wychodzi prawodawstwo Państwa, a z innego prawodawstwo kościoła. Państwo mając poddanych różnych religij, zewnętrzne stósunki wszystkich uwzględnić stara się, kościół Chrystusów zaś w ustanowieniach swoich zbawienie dusz naszych przedewszystkiem ma na względzie. Ustawa Państwa znosząc kary na żydów za utrzymywanie sług chrześciańskich lub chłopców terminujących ani chciała ani też mogła uwolnić sumienia Chrześcian od przestrzegania istniejących w tym względzie przepisów kościelnych: a kościół, nie poparty więcéj uchwałą Państwa, ze swéj strony tem usilniéj nad zachowaniem swych przykazań czuwać musi. Każden Chrześcianin, któreby się do stałéj służby u żyda zaciągnął, lub z żydami jakby w jednéj familii zamieszkiwał, i każda niewiasta chrześciańska, któraby swemi piersiami dziecko żydowskie karmiła, dopuszcza się grzechu ciężkiego; a ktoby upomniony od kościoła jednak w tym grzechu pozostał, popadłby karze ustawami kanonicznemi zagrożonéj. Daleko cięższego jeszcze grzechu dopuściliby się rodzice lub opiekunowie, którzyby się niewzdrygali, dzieci swoje na naukę lub na służbę dać do żyda. Takowi rodzice lub opiekunowie zagubiliby duszę swych dzieci, zgubiliby też i własne dusze swoje. Bo czegóżby się można spodziewać po chłopcu lub dziewczynie, wychowujących się w domu żydowskim? Kto ich pouczy wiary św. i wszczepi w ich serca miłość ku Chrystusowi Panu? Kto ich poprowadzi drogą przykazań boskich, do dobrego zachęci a od złego odciągnie? A chociaż żydzi w takim razie i przez ustawę Państwa obowiązani są, takie dzieci posyłać do kościoła na naukę; to przecież trudno tego dokładnie zawsze przypilnować: i cóżby nawet pomogła nauka w kościele, jeżeli nie mają dobrego przykładu i zachęcenia do cnoty i pobożności w domu, owszem słyszą bluźnierstwa, spostrzegają wzgardę i nienawiść ku Chrystusowi Panu i św. religii jego?

Ażeby zaś ciężkość powyższych grzechów tém jawniéj okazać, i od ich popełnienia tem skuteczniéj odstraszyć, rozgrzeszenie od tych grzechów władzy naszéj biskupiéj rezerwujemy, tak że żaden kapłan — wyjąwszy ostatnią potrzebę, jaka jest w godzinę śmierci — nie będzie miał i niema mocy roz-

---

śmierci... Jakiż w tem obliczu majestat! w ustach rzewność, niebiańska spokojność w oku! zgadujesz wielkie serce, które umiało kochać za życia, a mimo tego niekrwawi się, nie pęka — bo idzie ku większej jeszcze miłości: do Boga! — Ta jedna głowa, sama wystarczyłaby na arcydzieło; ona też jedna w całym obrazie najsilniej zajmuje, — wszystkie inne szczegóły są akcesoryami potrzebnemi do wytłómaczenia sceny. Skupienie interesu w jeden punkt poczytuję za najszczęśliwsze rozwiązanie zadania w każdej kompozycyi; w tem leży największe mistrzostwo, w tem dla Loefflera tytuł prawdziwego kompozytora.

Ani koń, tak niebezpieczny zwierz w każdym obrazie historycznym, bo się wydziera najczęściej do pierwszej roli — ani deputacya, ani ten klęczący kapłan, ani orszak wojowników otaczających łoże hetmańskie — nic zgoła, pomimo że każdy szczegół tak wykończony, tak sumienny, tak zajmujący, nic niepsuje ogólnej harmonii, nic głównej uwagi nierozdrabia — na jednym tylko Czarnieckim jak za żywota wszystka myśl spoczywa, taki porywający prostotą uczucia, taki szczytny w majestacie śmierci....

W dziejach naszego malarstwa, podobnoś jest to najznamienitszy i w wyższem znaczeniu historyczny utwór. Bez zarumienienia się moglibyśmy pokazać go zagranicą, i niedziwionoby się, że u nas pod twardem niebem rodzą się talenta, mogące z szczęśliwszemi krajami rywalizować...

Cyganie w Starym Sączu.

Cygaństwa przerozmaite coraz większego rozgłosu nabierają po świecie. Do niegdyś skromnego i pogardzanego (przynajmniéj w Polsce) rzemiosła, biorą się ludzie nie powołani do niego! Cygaństwo wchodzi w życie cywilizacyjne, w życie towarzyskie ludzi, którzy wcale niezwykli liczyć się do wyrzutków plemienia indo-europejskiego, jakiemi są: Parya indyjscy, *vulgo* cyganie. Wszystkie gazety piszą o tém, nawet dyplomatyce niejednéj nadając dyplom honorowego mistrzostwa w téj gałęzi przemysłu.

Aż oto! przed kilku tygodniami podczas kilkunasto-stopniowego mrozu i sławnych ponadpopradowych ryterskich wichrów, w Starym naszym Sączu, za cmentarzem świętego Rocha na dawnéj swej ojczyznie, bo na przedmieściu Cyganowice zwaném, gdyby z ziemi wyrosło pięć brudnych namiotów, i koczująca rodzina cygańska o kilkudziesięciu głowach ludzkich i 16 koniach rozbiła kosz na grubym i zimnym śniegu.

Nazajutrz wajda cygański z buławą, na któréj prócz ozbób srebrzystemi ćwiekami jasno wybite stało: Jerozolima! — zajechał przed becyrk, w towarzystwie dwu drugich cyganów, i grzecznie, układnie a poważnie oddawszy uszanowanie zwierzchności, okazał urzędowe pisma wierzytelne, i poświadczenia prywatne, prosząc, aby im jako kotlarzom z rzemiosła nie był wzbronionym pobyt na śniegu w polach przedmiejskich. Przyczém się okazało, iż są z Węgier z Małego czyli Kisz-Waradynu, gdzie wajda rzeczony poważny urząd naczelnika całéj gminy w swéj wsi piastuje.

Pismo, podpisy, pieczęcie były bez nagany; więc im pozwolono.

Niebawem rozniosło się po naszym spokojnym błogosławionéj Kingi grodzie, że cyganie będą kotły, kociołki i rądle naprawiać, dając zastawy w złocie lub srebrze. Jakoż istotnie pojawił się najprzód sam Janosz, wajda, w towarzystwie swego adjutanta przed klasztorem zakonnic, i okazawszy pisma wierzytelne jako człek cywilizowany i do gmin ludzkich należący, oraz poświadczenia kotlarskie, prosił o robotę. Na wzniesione powątpiewanie względem pewności oddania, nieodrzekł ani słowa, ale sięgnąwszy do kalety, wydobył kilkanaście nowych złotych napoleondorów i kładąc na stół, pytał, czy będzie dość na zastaw, a jeżeli mało to drugie tyle złoży.

Wystarczyło! więc bez trudności oddano mu do naprawy kotły, kociołki i rądle miedziane.

Za przykładem klasztoru poszło miasto, dawali do naprawy kotły i rądle, a w zastaw brali pieniądze złote francuskie i cesarskie dukaty i to wzwyż wartości powierzonéj miedzi. Od roboty żądali 3 fl. waluty staréj (4 złp. 24 gr.) od funta wiedeńskiego dodanéj miedzi i odnosili niebawem robotę doskonale uskuteczniona.

Mieszczanie i my! rezydenci starego miasta Sącza, słysząc pochwały wyrobu, i widząc cyganów uwijających się konno o samorodnych rzędach, czykosów węgierskich, tj. bez siodła i uzdy, zdjęci ciekawością wyszliśmy oglądać to koczujące plemie, którego mianem oszustów wszego świata Polacy przezywać zwykli.

Zastaliśmy pięć namiotów z pojedynczego zgrzebnego płótna, które do tak zwanéj hermetyczności czyli nieprzepuszczalności wiatru i deszczu najmniejszego sobie nierościło prawa. W każdym namiocie mieściła się osobna pokrewna rodzina, w ostatnim pracojciec wszystkich z swemi najmłodszemi dziećmi.

W każdym namiocie było ognisko (*watra*), przy którém topili miedź, a obok drugie małe, gdzie jeść gotowali. Ognisko kotlarskie poddmuchywały miechy do rzędu cylindrowych należące, które okazywały, że właściwe pierwiastkowe ludzkości miechy musiały być cylindrowemi. Ognisko to, był to mały dołek wygrzebany, nad którym leżały dwie rurki, wpuszczone i wlepione w dwie grube rury blaszane, których drugie końce były obwiązane pyskiem skóry psiéj, kosmatéj czyli włosatéj, podczas kiedy cała skóra pozaszywana, ogonem do góry obrócona, tworzyła miech, a ogon skóry służył za rękojeść do trzymania dymając.

(*Dokończenie nastąpi.*)

grzeszenia od nich, chybaby miał szczególne pozwolenie absolvendi a casibus reservatis.

Uwzględniając jednak zaszłe stósunki, jeżeliby kto przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia naszego zawarł kontrakt służby w obec prawa cywilnego obowiązujący, by takiego nie wystawić na przykre następności z niedotrzymania kontraktu, ograniczamy rezerwat na przypadki, któreby się po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia wydarzyć mogły, zaś co do zawartych już umów na ten wypadek, jeżeliby kto i po ukończeniu zawartéj umowy daléj jeszcze w tym grzechu pozostawał. Rezerwujemy przeto władzy naszéj biskupiéj następujące wypadki:

I. Ktokolwiek by po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia razem z żydami jakby *w jednéj familii* przemieszkiwał, lub *stałą służbę* za ugodzoną na czas umówioną płacę przyjmował, jako parobek, stróż, czeladnik itp. a białogłowy, któreby za mamki lub piastunki do dzieci żydowskich zaciągały się, lub w inny sposób stałą służbę u żydów odbywały.

II. Rodzice i opiekunowie, lub którzykolwiek władzę nad dziećmi mający, którzyby dzieci na naukę lub służbę do żydów dawali.

III. Jeżeli zaś przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia prawomocna umowa stanęła, karę rezerwatu ściągnie na siebie, ktokolwiekby po ukończeniu zawartej umowy—najdaléj po ukończeniu roku, nadal jeszcze w służbie żydowskiéj pozostał, lub dzieci swoje w tejże służbie zostawił.

IV. Wszystkie osoby, męskie czy żeńskie, któreby z żydem lub żydówką społecznością cielesną *mazać* ważyli się. Prócz tego nakazujemy, ażeby mieszkający razem z żydami lub służbę stałą u żydów pełniący ani za kumów przy chrzcie, ani za świadków przy ślubie, ani też do bractw kościelnych przypuszczanemi nie byli: tym zaś, którzyby mimo otrzymane od dusz pasterza upomnienie w rzeczonym stósunku z żydami pozostali, a którzyby przed śmiercią nie pojednali się z Bogiem, i danego zgorszenia w obec dwóch przynajmniéj świadków nie odwołali, ażeby po śmierci pogrzebu kościelnego odmówiono. Wolno wprawdzie będzie ciała ich na cmentarzu pochować, ale bez wszelkiéj religijnéj ceremonii i bez pokropienia. Lecz i ci, którzy się przed śmiercią z Bogiem pojednają i dane zgorszenie odwołają, mają być chowani tylko z pokropieniem, a wszelka uroczystość pogrzebowa ma być zaniechaną.

Powyższe postanowienie Nasze przy stósownéj przemowie ma być ogłoszone z ambony przez trzy niedziele po sobie następujące; a ogłoszenie to każdego roku w pierwszą niedzielę adwentu ma być odnawiane: przy czem jednak wszystkiego unikać nakazujemy, coby się miłości chrześciańskiéj sprzeciwiało, a lud wierny do nienawiści i prześladowania żydów pobudzić mogło. Idzie przedewszystkiem o to, ażeby lud chrześciański od niebezpieczeństwa wierze i obyczajności jego z powodu bliższej z żydami zażyłości zagrażającego uchronić i zgorszenie ztąd pochodzące usunąć. A jeżeli przy tem złych nałogów i przywar żydów pominąć nie można, przecież przeciw nim rozjątrzać ludu nie trzeba i nie godzi się. Unikać winni Chrześcianie żydów ale nie nienawidzić ich. Nienawiść ma się tylko ściągać na ich błędy, narowy, zabobony, ale nie na ich osobę. Chrześcianin strzedz się powinien od skutków ich nienawiści przeciw Chrześcianom, ale nie odpłacać się im nienawiścią za nienawiść, owszem dobrze im życzyć i modlić się o ich nawrócenie do wiary św. katolickiéj.

Lecz nietylko z ambony przez ogólne ostrzeżenia, ale więcéj jeszcze w konfesionale i przez prywatne pojedynczych— gdzie tego potrzeba się okaże— pouczanie i upominanie działać w tym względzie powinien dusz pasterz.

Pojedynczych, którzy w tym grzechu lub niebezpieczeństwie grzechu tego zostają, przywoływać ma do siebie, i przedstawić im naocznie niebezpieczeństwo, które z bliższéj z żydami zażyłości ich wierze i obyczajności zagraża, przedstawić im, jak wielce to upadła Chrześcianina odkupionego drogą krwią Zbawiciela Pana, służyć żydom, których przodkowie Chrystusa Pana na śmierć wydali, a którzy nienawidzą i bluźnią św. Imię Jego, i równie nienawiścią tchną przeciw Chrześcianom szkodząc im gdzie mogą; jak wielkie przeto dają zgorszenie i ś. wiarę na pohańbienie u niewiernych podają, przeto jak ciężki grzech popełniają i jakie są tego grzechu następności.

A gdyby mimo zakazu i upomnienia dzieci nawet razem z żydami mieszkały, albo na służbę lub naukę do żydów były oddane, wtedy dusz pasterz względem tych dzieci gorliwość pasterską podwoi, by ich w wierze św. i obyczajności utwierdzić, i przeciw zagrażającym im niebezpieczeństwom ubezpieczyć, i najusilniéj nad tem czuwać będzie, ażeby pilnie na naukę do kościoła uczęszczały i religijne powinności swoje sumiennie wypełniały, każde zaś zaniedbanie do dotyczącego c. k. urzędu powiatowego doniesie, gdyż urzęda te ściśle otrzymały polecenie, by dokładnego wypełnienia obowiązków religijnych i przepisów kościelnych przez takowe dzieci ze swéj strony skutecznie dopilnowały. — Przemyśl dnia 20 stycznia 1860.

„Franciscus Xaverius Eppus.

Wiedeń 23 kwietnia. Dzisiejsze wieczorne dzienniki z pewnym rodzajem trwogi donoszą o nagłém zachorowaniu ministra Brucka (nie miały jeszcze wiadomości o śmierci tego ministra). Rozmaicie jednak podają chwilę zapadnięcia, zgadzając się tylko na to jedno, że minister był wczoraj wieczór zdrów i wrócił z teatru. Jedne donoszą, że już w nocy pierwsze oznaki niebezpieczne pojawiły się, inne naznaczają dopiero rano i to w różnych godzinach tę chwilę; ograniczają się zaś na zapewnieniu, że choroba niema nic już niebezpiecznego. *Presse* przyznaje, że kiedy się rozeszła w Wiedniu wieść o chorobie bar. Brucka, mniemano, że minister ten występuje tylko z urzędowania. Pogłoski o jego wystąpieniu krążyły już od dość dawna po wszystkich pismach zagranicznych, same tylko austryackie dzienniki zachowywały ścisłe milczenie.

— Nowy gubernator Węgier Fzm. Benedek wyjechał dziś rano do Węgier dla objęcia urzędowania; wczoraj miał posłuchanie u J. C. Mci. Jenerałowi temu towarzyszą jenerał Baumgartner przydzielony mu do pomocy, tudzież radzca ministerstwa Schäfer. Tymczasowo zastępować go będzie jako naczelnika jlnego sztabu kwatermistrzostwa Fmp. bar. Raming. Ponieważ pisma cesarskie tak do J. C. W. Arcyks. Albrechta jako i do Fzm. Benedeka mówią jedynie o tymczasowości obecnego urzędowania tego ostatniego w Węgrzech, wnoszą ztąd, a osobliwie dzienniki węgierskie to czynią, iż godność palatyna jako wicekróla, przywróconą w Węgrzech późniéj zostanie.

Królestwo Polskie.

Podaliśmy niedawno ukaz Cesarza Aleksandra z 2go marca r. b. (patrz *Czas* z 8 kwietnia) rozciągający na Królestwo Polskie postanowienie 8go września dla prowincyj Zabranych wydane, i postanawiający, iż majątki osób mających udział w powstaniu 1831 r., a którychto majątków dotychczas przez lat 30 nie zdołano wyśledzić i skonfiskować, nie będą już ulegać konfiskacie. Ukaz ten jednak nie mówił bynajmniéj, aby skonfiskowane majątki były powracane amnestyonowanym wychodźcom, coby dawało zupełnie inne znaczenie temu ukazowi, którego małą doniosłość, podając go, wskazaliśmy. Tymczasem *Neue Press. Ztg.* czyto przez złą wolę, czy przez niezrozumienie rzeczy, donosząc o tym ukazie, pisze, że według niego dzieciom wychodźców lub samymże wychodźcom powracającym do kraju, będzie ich majątek zwracany. Te błędne doniesienie powtarzają jeden po drugim dzienniki niemieckie, a między innemi powtórzyła i *Krakauer Ztg.* Mniemamy, że odczytawszy uważnie ukaz, sprostować zechcą swą mylną wiadomość. Omyłka mogła powstać z niezrozumienia przez publicystów niemieckich art. 4go ukazu, iż cofnięte mają być sekwestra i ostrzeżenia, lecz tylko dóbr i funduszów dotąd nieskonfiskowanych.

— *Gazeta Codzienna* rozwijająca się coraz świetniéj pod redakcyą I. J. Kraszewskiego, podniosła także znacznie swą korespondencyę zagraniczną. Z Włoch ma dwóch bardzo dobrych korespondentów, z których jeden, dawniejszy, datuje swoje listy z Genui, a znakomite korespondencye drugiego zamieszczane są w feuilletonie pod napisem: „Listy włoskie“. Lecz bardzo dysharmonijnie z niemi odezwał się niedawno w téj *Gazecie* jakiś ultramontański korespondent z Rzymu, który dla tego, że datuje swe listy z wiecznego miasta, ma pretensyę nietylko pisać lecz wiedzieć nieomylnie o wszystkiem. Wychwaliwszy, pod pozorem nagany, p. Ludwika Veuillot b. redaktora *Univers'a*, zwraca się nagle do *Czasu*, a w zarozumieniu, że choć z tak daleka, zna jednak na mocy swéj nieomylnéj wszechwiedzy, wewnętrzne urządzenie naszego dziennika, mylną najprzód podaje wiadomość o naszych korespondentach. Następnie zarzuca *Czasowi*: że nie we wszystkich artykułach jednym niemylnym postępuje torem, szczególniéj zaś, że korespondentom swoim pozwala mieć własne zdanie o rzeczach, że nie żąda np. od korespondentów swych z Paryża, aby sprawy toczące się w stolicy francuskiéj przedstawiali w takisam ściśle sposób w jaki je widzimy patrząc z Krakowa. Nie chcemy tu wskazywać, co tak razi w listach paryskich naszych współpracowników ultramontańskiego korespondenta z Rzymu do *Gazety Codziennéj*, który, mówiąc nawiasem, pisze w zupełnie odmiennym duchu od innych tejże *Gazety* korespondentów. Przypomnimy jedynie, że pojęcia porządku nie mięszamy z pojęciem despotyzmu, a korespondentom naszym zostawiamy pewną swobodę opinii i zdania, o czem z dawna wiedzą nasi czytelnicy. Że jednak przy téj swobodzie nie pozwalamy ani sobie ani korespondentom przekraczać zasadniczych praw, niejako konstytucyi dziennika, o tém wie podobno szanowny korespondent rzymski *Gazety Codziennéj* od znanego sobie zapewne rzymskiego kolegi, co swobodę w samowolność przemieniając, chciał po rzymskich dziennikach w imieniu całego narodu przemawiać, swoje zdanie mu narzucać, a następnie, jako drugi Cezar tryumfy swoje opisywać. Wprawdzie między wyszczególnionemi po nazwisku przez korespondenta *Gazety Codziennéj*, rzymskiemi korespondentami do różnych dzienników polskich, między któremi i nam dwóch naznacza, niewymienił właśnie nazwiska tego kolegi. Czyliby przez skromność nie chciał swego własnego miana wypisywać?

Włochy.

Dalsze dokumenta podane przez *Perseveranza* (patrz *Czas* wczorajszy).

III. Wiktor Emanuel do Papieża.

Ojcze święty!

Wypadki w Romanii wkładają na mnie obowiązek wyłożyć Waszej Świątobliwości powody mojego postępowania z otwartością pełną uszanowania.

Dziesięć lat ciągłego zajmowania Romanii przez obce wojska, przynosząc wielką szkodę i uszczerbek sprawie niepodległości Włoch, niemogły przynieść ani społeczności porządku, ani ludom spokoju, ani rządowi powagi. Po ustaniu obcej okupacyi upadł rząd, a nikt nie zadał sobie trudu wznieść go lub przywrócić. Lud Romanii pozostawiony sam sobie, lubo dotąd posądzany, że niepodobna nim rządzić, dowiódł postępowaniem swojem, które zjednało mu oklask Europy, jak dalece można ustalić u niego porządek i ową obywatelską i wojskową karność, za pomocą której oświecone ludy Europy są rządzone. Zbyt jednakowoż przedłużona niepewność wątpliwego stanu rzeczy, była dla Włoch i Europy niebezpieczną.

Gdy zniknęły nadzieje kongresu europejskiego, na którym kwestye Włoch środkowych miały być obradowane, nie uznano możebności żadnego innego rozwiązania, chyba to jedno, aby na nowo zapytać ludy Włoch środkowych względem przyszłego ich losu. Po stwierdzeniu w sposób tak uroczysty za pomocą głosowania powszechnego uchwały za wcieleniem do monarchii konstytucyjnej piemonckiej, musiałem przez wzgląd na pokój i dobro Włoch stanowczo uchwałę tę przyjąć; lecz dla dobra tego samego pokoju gotów jestem zawsze złożyć hołd mój wysokiej władzy zwierzchniczej Stolicy św.

Jako monarcha katolicki, czuję, że niewyrządzam żadnéj krzywdy nienaruszalnym zasadom tej religii, którą szczycę się wyznawać z synowskiem i niezachwianem posłuszeństwem. Ale zmiana jaka teraz spełnioną została, odnosi się do politycznych interesów narodu, do bezpieczeństwa państw, do obyczajowego i moralnego porządku społeczeństwa, tyczy się niepodległości Włoch, dla której Ojciec mój koronę utracił i dla której ja gotówbym utracić życie.

Trudności nastręczające się teraz toczą się około pewnego rodzaju rządów terytoryalnych, jaki siła wypadków uczyniła koniecznym. Przed tą koniecznością schylić się musi wszelka potęga książąt, a Stolica św. sama to w dawnych i świeższych czasach uznawała. W podobnych zmianach władztwa, sprawiedliwość i światły rozum publiczny zarówno przepisują, aby wszelkich dołożyć trudów dla zjednoczenia dawnych praw z nowym porządkiem rzeczy. Dla tego ufając w miłość i mądrość W. Św. upraszam, abyś rządowi memu dzieło to ułatwił, a ten nie pominie wszelakich usiłowań i pilności, aby dopiąć pomienionego celu. Jeżelibyś jednak W. Św. przychylnie przyjąć zechciał niniejszą propozycyę względem układów, rząd mój gotów będzie hołdować najwyższemu zwierzchnictwu Stolicy apostolskiej, a zarazem podejmie się w równej mierze przykładać się do zmniejszenia wydatków i zabezpieczenia niepodległości Stolicy św.

Te są moje prawdziwe zamiary, a mniemam, że takiemi również będą i głosy Europy. Otóż, gdy słowami prawości otworzyłem serce moje przed W. Św. oczekuję postanowienia W. Św. w nadziei, że za dobrą wolą obu rządów przyjdzie do skutku umowa, która polegając na zgodności książąt i zadowoleniu ludów, stanie się trwałą podstawą związków obu państw.

Słodycz Ojca wiernych, każe mi wróżyć przychylne przyjęcie, które da nadzieję uśmierzenia domowej niezgody, ukojenia rozdrażnionych umysłów i oszczędzenia wszystkim ciężkiej odpowiedzialności za wszystko złe, jakieby mogło powstać z usłuchania rad przeciwnych.

W tem oczekiwaniu upraszam W. Św. pokornie o błogosławieństwo apostolskie.

Turyn dnia 28 marca 1860 r.

Wiktor Emanuel.

IV. Papież do Wiktora Emanuela.

N. Panie!

Wypadki zaszłe w niektórych prowincyach państwa kościelnego, wkładają na W. K. Mość, jak mi piszesz, obowiązek, złożenia mi rachunku z postępowania W. K. Mości względem nich. Mógłbym na tém zatrzymać się, ażeby pewnym twierdzeniom zawartym w liście W. K. Mości zaprzeczyć i powiedzieć np., że zajmowanie Legacyj przez obce wojska ograniczało się oddawna na samém mieście Bononii, która nigdy nie była częścią Romanii; mógłbym powiedzieć, że prawo głosowania powszechnego użyte za podstawę, było narzuconém a nie dobrowolném. Wstrzymuję się tutaj z zapytanie u W. K. Mości o zdanie jego co do ogólnego prawa głosowania, tak jak się wstrzymuję od udzielenia mojego o niém sądu. Mógłbym Ci powiedzieć, że wojska papiezkie od przywrócenia prawego rządu w prowincyach zbuntowanych wstrzymane zostały powodami, które W. K. Mości wiadomemi dobrze być muszą. Te i inne jeszcze rzeczy mógłbym powiedzieć, ale co najbardziéj wkłada na mnie obowiązek nie przystania na zdanie W. K. Mości, jest to widzieć, jak niemoralność coraz bardziéj wzrasta w tych prowincyach, i jak religia tudzież słudzy jej zniewagi doznają. Już dla tego samego, w razie nawet gdyby mię nie wiązała uroczysta przysięga do utrzymania w całości dziedzictwa kościoła, a która mi niedozwala wchodzić w układy względem uszczuplenia jego, czułbym się obowiązanym odrzucić wszelki projekt, aby sumienia mego nie kalać przyzwoleniem, któreby powiodło do pośredniego sankcyonowania owych nieporządków, do wzięcia w nich udziału i usprawiedliwienia niesprawiedliwéj i gwałtownéj grabieży. Zresztą, nietylko niemogę przyjąć przychylnie projektów W. K. Mości, ale przeciwnie protestuję przeciw wszelkiemu przywłaszczeniu, któreby dokonanem zostało na szkodę kościoła, i zostawiam sumieniowi W. K. Mości i każdego ktokolwiek w téj grabieży udział bierze, nieszczęśliwe skutki, jakie ztąd mogłyby wyniknąć. Jestem przekonany, że jeżeli W. K. Mość list swój do mnie wystósowany odczytasz z umysłem spokojnym, mniéj przesądnym, a lepiéj co do faktów objaśnionym, znajdziesz w nim wiele powodu do skruchy.

Błagam Pana, aby Ci udzielił łaski, jakiéj w trudném teraźniejszém położeniu szczególniéj potrzebujesz.

Dan w Watykanie dnia 2 kwietnia 1860.

Pius P. P. IX.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Piszą nam z Tarnowa, że przed kilku laty Komitet tamecznego zakładu ubogich i chorych zaprowadził w ogrodzie szpitalnym szkółkę drzew morwowych, i w roku bieżącym otrzymał już 300 morw trzech i czteroletnich do rozsadzenia zdatnych. Komitet rzeczony pragnąc rozpowszechnić chodowlę tych drzew tak w mieście jak i w okolicy aby następnie zaprowadzić chów jedwabników nietylko w mieście lecz i po wsiach, a tym sposobem stworzyć nową gałęź zarobku, upraszał Magistratu o dozwolenie gruntu miejskiego na zaprowadzenie plantacyj morwowych, obok budynku wojskowego. Gdy jednak grunt ten wypuszczony został w kilkoletnią dzierżawę, p. Adam Morawski członek Komitetu pomienionego przeznaczył na ten cel półtora morga ziemi bez żadnego wynagrodzenia. Plantacyę takową urządzono na Strusinie na roli zwanéj Tarchalską w pobliżu budynku Seminarium. W tym roku tak Komitet pomieniony jako i p. Morawski zasiali znaczną przestrzeń ziemi nasieniem morwowem, spodziewając się za trzy lata kilku tysięcy młodzi do rozsadzenia zdatnéj, aby takową w okolicy rozpowszechniać.

— Czytamy w „Gazecie Codziennéj“, iż rzeki Bug i Narew ciągle przybierają i wylewy ich zrządziły wielkie szkody mieszkańcom okolicznym. Pomiędzy Jabłonną a Serockiem droga bita warszawsko-petersburgska jest przerwaną od wylewu Narwi, i podróżni muszą objeżdżać to miejsce przez Nowy Dwór.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 22 kwietnia. *La Gazette de Nice* udowodnia, że z 6848 głosów danych w d. 15 b. m., przynajmniéj 3000 pochodziło od osób nieuprawnionych. *Opinione* zaprzecza temu, aby Rosalino Pilo był jednym z naczelników powstania sycylijskiego. Tenże dziennik zamieszcza list z Neapolu z 17go b. m., według którego intendent margrabia Artale aresztowany został na pokojach królewskich i odesłany następnie do twierdzy St. Elmo.

Genua 21 kwietnia. Tutejszéj radzie miejskiéj uczyniono propozycyę, aby udzieliła prawo miejskie wszystkim urodzonym z Sabaudyi i Nicei, którzy tego zażądają.

Medyolan 22 kwietnia. Wczorajszy numer dziennika *Lombardia* donosi, że hr. Syrakuzy wystosował list do księcia Carignan, w którym ofiaruje swoje usługi sprawie włoskiej. (Bióro korespondencyjne zostawia odpowiedzialność za prawdę tego doniesienia pomienionemu dziennikowi medyolańskiemu. — Leopold hr. Syrakuzy stryj króla Franciszka Neapolitańskiego, ożeniony jest z Maryą księżniczką Sabaudzką, siostrą księcia Eugeniusza Carignan).

Bern 22 kwietnia. Prezydujący w komitetach, które się utworzyły w Szwajcaryi w interesie przyłączenia Sabaudyi północnej do Szwajcaryi, wystosowali odezwę do przychylnych sobie Sabaudczyków, wzywając ich, aby się wstrzymali od głosowania dzisiejszego i od wszelkiego objawienia zdania swego.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w Berlinie w d. 23 b. m., przyszedł pod obrady wniosek księcia Wilhelma Radziwiłła, tyczący się Towarzystwa kredytowego ziemskiego w W. Księstwie Poznańskiém. (Wniosek ten daliśmy dawniéj dosłownie w *Czasie*). Izba jednogłośnie uchwaliła przekazać wniosek rządowi do uwzględnienia. Minister hr. Schwerin oświadczył, że niema nic przeciw temu.

Niemamy dotąd jeszcze wiadomości o ostatnim rezultacie głosowania w Sabaudyi, które się odbyło w niedzielę. Nie można jednak wątpić, że wypadnie ono przychylnie dla Francyi, bo poruszono wszystkie ku temu środki; zresztą przyłączenie to stało się koniecznością dla mieszkańców. Jakie ztąd wynikną rozprawy w parlamencie turyńskim, to się pokaże dopiero po powrocie króla z objazdu nowych prowincyj.

List hr. Syrakuzy do króla Franciszka zdaje się być pewnym; książę ten miał przesłać kopię jego do Turynu wraz z listem do księcia Carignan swego szwagra, o czem także mówi depesza powyżéj.

Rząd papieski zaciąga w Belgii pożyczkę 50 milionów po 90 za 100 z procentem po $4\frac{1}{2}$. *Giorn. di Roma* donosi o utworzoniu komitetu złożonego z kardynałów Villecourt, Wiseman i Reisach dla przyjmowania darów.

Z marokańskich wybrzeży donoszą, że pełnomocnicy marokańscy mający wraz z hiszpańskimi ułożyć traktat stanowczy na zasadzie układu przedwstępnego przez obydwa rządy zatwierdzonego, nie przybyli jeszcze do Tetuanu, gdzie ich hiszpańscy oczekują. Przyczyną tego spóźnienia jest wojna domowa, jaką cesarz marokański prowadzić musi od pół roku z współzawodnikiem swoim do tronu. Chociaż Mulej-Abass tłomaczyło w powyższy sposób to spóźnienie pełnomocników swego monarchy, usiłował przedstawić tę wojnę jako małoznaczącą, jednak zdaje się, że jest ona wielkim dla cesarza kłopotem.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 kwietnia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe . . . . . złr.	133½	132
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	10 90	10 78
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 80	10 70
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 20	6 12
„ austryackie. . . . . „	6 35	6 26
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86	85
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	74 50	73 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	79½ —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	127	126
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100

Wiedeń 24 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	75
Hamburg 100 Marków	100	75
Londyn 10 ł.	132	75
Paryż 100 franków	53	—
Dukat	6	32½
5% Metaliki	69	25
„ „ na walutę austr.	64	50
4½% „	61	—
4% „	54	
3% „	—	—
Losy z roku 1834	355	—
„ „ 1839	123	50
„ „ 1854	95	25
Pożyczka narodowa.	79	50
Obligacye indemn. galic.	72	25
Akcye bankowe	859	—
„ kolei północnéj	1984	—
„ kredytu ruchomego	186	—
„ kolei francusko-austryackiéj	277	—

Lwów 21 kwietnia.		
Dukat holenderski	6 28	6 22
„ austryacki	6 31	6 26
Półimperyał rosyjski	10 93	10 75
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 2	1 98
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 88	84 23
Oblig. indemn. bez kupon.	72 —	71 23
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 70	78 70

Warszawa 21 kwietnia		
Półimperyały . . . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . . . „	93 27	—
kupon	—	— 21⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 88	—
kupon	—	— 19⅚

Wrocław 23 kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75	—
Polskie bilety bankowe	68½	—
„ listy zastawne	—	86¾
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 24go kwietnia. Wczoraj mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego. Ruch cały ograniczał się na drobnéj sprzedaży, a ceny utrzymały się bez zmiany jak w zeszły czwartek. W umowach na późniejsze dostawy, trudno było o ceny żądane, które dla kupujących zdawały się być zbyt wygórowanemi. Spekulanci przeto nie bardzo byli pochopni do kupowania. Dziś na targu w Krakowie, wprawdzie było z Prus kilku kupców, ale ruch handlowy nie rozwinął się należycie, gdyż ceny zdawały się kupcom rzeczonym zbyt wysokie. W małych tylko partyach kupiono nieco pszenicy i żyta po cenach zeszłotargowych. W miejscu z opłatą korsumcyjną, żądania były mniejsze, i tylko piękną białą pszenicę kupowano po 5·50 do 5·60 płacono na miarę austryacką. Galicyjska pszenica i pośledniejsze z za komory nie żądane. Żyto także piękniejsze po 3·40 do 3·50 sprzedawano. Jęczmień 3 do 3·15 w pięknem ziarnie, odbyt średni. Owies galicyjski wystawiany znacznie na sprzedaż, płacony był w ogóle za cetnar wied. po 3·50, 3·60 złr, piękny na siew, nawet bez wagi 3·75 do 4 złr. transito bez opłaty konsumcyjnéj.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę	5·25
żyto.	„ „	3·10
jęczmień	„ „	2·75
owies	„ „	1·82
ziemniaki.	„ „	1·10
siano	„ centnar	1·03
słoma	„ „	0·70

Gdańsk 21 kwietnia. W pierwszéj połowie tygodnia mieliśmy najpiękniejszą pogodę z silnymi przymrozkami w nocy. Od dwóch dni zaniosło się na czas dżdżysty.

Targi angielskie były ożywione, a w ostatni poniedziałek 2 do 3 szyl. płacono wyżéj na kwartorze pszenicy, ku końcowi tygodnia aes bez żadnego zniżenia ruch był słabszy.

W Anglii powszechne zachodzą skargi; na spóźnioną wegetacyę i niemożność dopełnienia zasiewów wiosennych. Oziminy wiele do życzenia zostawiają, szczególniéj na mocnych gruntach.

We Francyi targi zbożowe ogólnie się poprawiły, okazując dalszą do podwyższenia dążność. Tam również uskarżają się na czas zimny, dżdżysty i nie dość pomyślnie przedstawia się stan zasiewów.

W Belgii, Hollandyi i całych Niemczech, handel zbożowy był czynny, a ceny aes zwolna na wszystkich placach przybierały.

Na naszéj giełdzie mieliśmy ruch wielki i dobrą ochotę do kupna, a wszystkie gatunki pszenicy znajdowały dobry odbyt.

Żyto w miejscu było poszukiwane głównie do obładowania okrętów, czekających na opóźnione przybycie polskiego ziarna.

Groch i jęczmień łatwy miał odbyt.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 860, żyta 90, jęczmienia 40, owsa 170, grochu 35, koniczyny czerwonéj centnarów 55.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. złp. gr.	warsz. złp. gr.
Pszenica od 128 do 132	od 480 do 540	241-249	38 24	43 20
— 133 — 134	— 550 — 565	250-253	44 15	45 20
— 135 — 136	575 — 580	254-256	46 11	46 24
Żyto . . — — — 125	— 330 — 333	235	28 20	28 28
Jęczmień — 109 — 114	— 227 — 320	205-215	24 2	27 24
Owies . . . — — 80	— — — 204	157	— —	17 22
Groch . . . — — — —	— 336 — 362		29 6	31 13

Koniczyny czerwonéj centnar 10 tal.

Na odstawę na maj, czerwiec i lipiec sprzedano łasztów 130 po 310 guld. łaszt.

Na konsument sprzedano pszenicy 125 łasztów z wagą szefla 83 f. 12 łut., 84 f. 5 ł. i 84 f. 12 łut. po guld. 510, 515 i 525 łaszt.

Od otwarcia nawigacyi przebyło Toruń pszenicy polskiéj łasztów 3,921, żyta polskiego 3,769, grochu 105; a w ciągu tygodnia weszło na wody pruskie pszenicy 2,617, żyta 524, grochu 69½ łaszt.

Woda z 16 stóp zniżyła się do 13' 6".

Kurs zamian: Londyn 6 talar. 17, — Hamburg 149¾ 200 b. mark., — Amsterdam 141 za 250 zł. hol.. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Gderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 23 do 24 kwietnia.

HOTEL SASKI. Jan Zaleski, Władysław Mizerski, Marya Zakrzewska wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Józef hr. Stadnicki wł. dóbr do Wiednia. Aleksander hr. Lanckoroński wł. dóbr do Tarnowa. Aleksander Bogusz wł. dóbr do Galicyi. Jan Zaleski wł. dóbr do Francyi. Adam Oszacki ob. na prywatne mieszkanie.

HOTEL POLSKI. Jan Piekarski ob. z Polski. Władysław Paczewski ob. z Ibramowic. Stanisław Kossowski pełnomocnik ze Sącza. Józef Stilker kontrolor z Tenczynka. Maksm. Gatti ob. z Bochni. Józef Boehm kup. z Prus. Józef Kuryaków akademik z Paryża.

Inseraty.

[373] **CENNIK NASION** (2-6)

znajdujących się w r. 1860 na sprzedaż

W BIÓRZE

ces. król. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Ulica Szewska Nr. 335/6.

(Cena w monecie nowéj czyli walucie austryackiéj).

	garniec złr.	kr.
Buraki pastewne czerwone, wielkie podługowate Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące. Meca czyli pół-korca złr. 16	1	—
Buraki pastewne żółte wielkie, podługowate, Obersdorfskie, w połowie nad ziemią rosnące, pół-korca złr 16 . .	1	—
Buraki pastewne mięszane, wielkie, w połowie nad ziemią rosnące, pół-korca złr. 12 kr. 80	—	80
Lucerna francuska (medicago sativa)	4	—
Rajgras angielski (lolium perenne) pół-korca złr. 12 kr. 80	—	80
Rajgras francuski (avena elatior) pół-korca złr. 8 . .	—	50
Psiatrawa kupkowata (dactilis glomerata) pół-korca złr. 10	—	63
Lisi ogon (alopecurus pratensis) półkorca złr. 8 . . .	—	50
Tymoteusz czyli Brzanka pospolita, pół-korca złr. 16 .	1	—
Szporek (spergula arvensis) pół-korca złr. 8	—	50
Kukurudza amerykańska (Koński ząb) . .	1	—
Koniczyna biała i czerwona według cen targowych.		

Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj.	Meca złr.	kr.
Mięszanka Nr. I na grunta lichsze, meca czyli pół-korca	4	—
Mięszanka Nr. II na grunta niezupełnie wynędzniałe .	5	—
Mięszanka Nr. III na grunta miernéj dobroci	7	—
Mięszanka Nr. IV na grunta dobre	9	—
Mięszanka Nr. V na zakładanie łąk gleby najlepszéj .	12	—
Tomka wonna (anthoxanthum odoratum)	32	—
Miodowa trawa (holcus lanatus) na najlichsze grunta .	3	50
Stokłosa wysoka kletecka (bromus cletensis) najwydatniejsza w siano na grunta miernéj dobroci . . .	5	—
Stokłosa miękka (bromus mollis) na dobre grunta . .	8	—
Tymotka (phleum pratense) każden grunt znosząca . .	16	—
Mietliczka pospolita (agrestis vulgaris) na najlichsze grunta	32	—
Kostrzewa łąkowa (festuca pratensis) na grunta mierne	8	—
Kostrzewa czerwona (festuca rubra) dtto	8	—
Kostrzewa owcza (festuca ovina) na najsłabsze grunta	12	—
Manna (Gluceria fluitans) na moczary	16	—
Mohar (panicum germanicum) rodzaj prosa na ugory i przyłogi nie bardzo wynędzniałe	8	—

Powyższe nasiona w mniejszéj ilości nad garniec nie sprzedają się.

W razie przesyłki za opakowanie dodaje się przy każdym garcu po kr. 6 wal. austr. — od ćwierci kr. 30; od pół-korca kr. 50, a od korca kr. 90 wal. austr.

Listy przyjmują się tylko *frankowane*.

Doktor medycyny, chirurgii i akuszeryi,

c. k. nadlekarz w służbie,

życzy sobie przyjąć miejsce **lekarza prywatnego** w Galicyi, w Karpatach.— Wiadomość pod adresą: H. K. K. poste restante w WIEDNIU. (397-1-3)

CEMENTU

tak angielskiego *Portland* beczka po 12 złr. 60 kr.
jak i rzymskiego *Roman* . . „ po 7 złr. 90 kr.

otrzymał świeży Transport

KAROL WOLAŃSKI

W KRAKOWIE

w Rynku głównym, w domu zwanym „Krzysztofory,“ gdzie się znajduje sklep p. J. N. Waltera.

OGRODNIK

żonaty,

z wszelkiemi sztukami ogrodnictwa zupełnie obznajomiony, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami; w polskim i niemieckim języku biegły, poszukuje w znaczniejszym skarbie na wsi, lub w większym ogrodzie w mieście umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya „*Czasu*.“ (372-1-3)

Trzecie zwiedzenie Jarmarku

z prawdziwemi i taniemi

TOWARAMI PŁÓCIENNEMI

Franciszka Petrik

z Starkenbach w górach Karkonoskich czeskich.

100 złr. gwarancyi

za każdą sztukę płótna jako prawdziwą sprzedaną w którejby się bawełna znajdowała.

Sprzedaje w małych partyach po cenach stałych fabrycznych, także en gros ze stosownem opuszczeniem rabatu.

Chustki do nosa białe cienkie po 1 do 4 zł.
dtto batystowe cienkie 5 do 12 złr. i kolorowe.

Płótna na 13 do 16 koszul od 12 do 100 złr.

Koszule męskie i damskie, **wstawki na piersi do koszul**, **adamaszkowe nakrycia stołowe**, wszelkie gatunki **serwet i obrósów**, **kradle** i **materye** prawdziwe. — Ponieważ moje płótna sam wyrabiam i blichuję, przeto za prawdziwość płócien wszelkie zaręczenie dać i położonemu we mnie zaufaniu zupełnie odpowiedzieć mogę.

W moim Składzie Płócien znajduje się także

Skład fabryki Odzienia Braci Krach w Pradze,

u którego szczególniéj:

Szlafroki, Ubiory do polowania i wiosenne

po cenach 8 złr. do 10 złr. w. a. polecam.

Lokal sprzedaży: przy ulicy Grodzkiéj w sklepie p. **Sapecińskiego**, obok Handlu p. Józefa Goebla.

(400-1-3) *Franciszek Petrik.*

[401] **Ogłoszenie.** (1-3)

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w sklepie pod L. 234 przy ulicy Szczepańskiéj

w dniu 25ym b. m. i r.

rozpocznie się

WYSPRZEDAŻ

obrazów litografowanych i kolorowych

nad **4,000** sztuk różnéj wielkości

przez publiczną licytacyę, a to w godzinach od 9éj do 12éj z rana, a od 3éj do 6éj po południu.

KAPELUSZY Florentyńskich

najnowszych fasonów,

damskich, męzkich i dla **dzieci,**

[399] otrzymał Handel (1-10)

Karola Hermanna

W KRAKOWIE.

Wieś JANCZOWA

w obwodzie Sądeckim, obejmująca ról 258 mórg 1,056 sążni □, ogrodów 2 mórg 502 sążni □, łąk 24 mórg 1,452 sążni □, pastwisk 28 mórg 327 sążni □, jest od

24go czerwca 1860 r.

do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u Właściciela A. Z. w KRASNEM, poczta Nowy Sącz. (396-1-3)

W Sali nad kawiarnią Wintera

na pierwszém piętrze.

Dziś we Środę 25go Kwietnia 1860 r.

II WIELKIE

Astronomiczne przedstawienie

Profesora (360-5)

Pawła

Hoffmanna,

z najokazalszymi obrazami ruchomemi, (**jeszcze w Krakowie nie widzianemi**).

II Oddział: Nowe Fotografie i obrazy mgliste. — Otwarcie kasy o godzinie 6éj, — początek o godzinie 7éj.

Wykład **w polskim** języku.

We Czwartek **nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.**

C. k. wyłącznie uprzywil. ogólną wziętość mająca

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. POPPA, (203-6-12)

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „*Stadt Tuchlauben Nr. 557.*“

Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do Ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów, jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

Masa do plumbowania Zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena 2½złr. 20 kr w. a.

Ces. król. wyłącznie uprzylejowana

Pasta Anaterynowa do zębów.

Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena 63 kr. walutą austr.

Powyższe artykuły można po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, w znanych domach handlowych nabyć:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. Laneri, p. P. Mikolasch i J. Bierzecki aptekarze.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	327''' 74	9'2	54	wschodni słaby	pogoda z chmurami	po połudn. grzmot i deszcz deszcz	+ 1'4	+ 9' 8
	10	28 17	4 4	84	zachodni średni	„			
24	6	28 60	3 1	92	wschodni słaby				

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*